

Katarzyna MRÓZ
Uniwersytet Gdański

Sztuka (nie)przystosowania. Kilka refleksji na temat konstrukcji postaci Bohuna

Wśród zalet dostrzeganych w pisarstwie Sienkiewicza, takich jak barwność i klarowność języka czy malarskość scen batalistycznych, nie można pominąć umiejętności tworzenia sugestywnych postaci. Ta właściwość ma swe źródło w koncepcji zakładającej, iż mentalność ludzka nie podlega przez stulecia spektakularnym zmianom, dzięki czemu pisarz bez większych trudności jest w stanie odtworzyć tok myślenia i odczuwania człowieka żyjącego nawet w odległej przeszłości¹. Założenie to wprowadza „nie mieści się w Taine’owskiej ortodoksji²”, ale pomaga w tworzeniu dynamicznej fabuły.

Nie wszystkie postaci są równie wyraziste, jednak wiele z nich ma w sobie takie cechy, które pozwalają czytelnikom na identyfikację z nimi. To między innymi posiadanie uniwersalnych cech charakteru i borykanie się z typowymi problemami osobistymi. Dzięki temu nietrudno wczuć się w perypetie i takiej postaci, w której kreowaniu Sienkiewicz, znany ze swej „bluszczowatości”, inspirował się w większej mierze literaturą niż źródłami historycznymi.

Za dobry przykład może tu posłużyć znany z *Ogniem i mieczem* Bohun. Życiorys jego historycznego pierwowzoru, Iwana, potraktował Sienkiewicz dość swobodnie, odmładzając swego bohatera, nadając mu imię Jurka i koniec jego życia odzierając z konkrety (Bohun historyczny skazany został na śmierć przez rozstrzelanie)³, każąc mu dokonać żywota w sposób równie mglisty i nieznyany, w jaki przyszedł na świat i znalazł się w domu Kurcewiczów (pochodzenie Iwana Bohuna też jest niewiadome)⁴. W osobie Bohuna bardziej chyba fascynowała

¹ H. Sienkiewicz, *O powieści historycznej*, cyt. za: J. Kulczycka-Saloni, *Henryk Sienkiewicz*, Warszawa 1966, s. 107–108.

² T. Bujnicki, *Henryka Sienkiewicza „powieści z lat dawnych”*. *Studia*, Kraków 1996, s. 21.

³ M. Kosman, *Na tropach bohaterów Trylogii*, Warszawa 1986, s. 82.

⁴ *Ibidem*, s. 76.

Sienkiewicza pełna niesamowitości aura niż jego spisane przez kroniki czyny wojenne⁵. Perypetie Bohuna powieściowego stykają się wprawdzie z losami jego pierwowzoru w momencie zdobycia Baru⁶, dowodzenia pod Beresteczkiem⁷ czy uzyskania godności hetmańskiej⁸, wydarzenia te jednak wspomniane są przez narratora bez unaoczniania ich w toku akcji. Pierwsze zaś z wymienionych osiągnięć Bohuna ma w powieści ważne znaczenie głównie dla intrygi miłosnej – dramatyczny okrzyk Kuszla „Bar... wzięty!”, kończący pierwszy tom *Ogniem i mieczem*, ma za zadanie wzbudzić w czytelniku niepewność co do losów ukrytej tam Kurcewiczówny.

Na charakterze powieściowego Bohuna jako kochanka piętno wywarł prawdopodobnie żyjący w wieku szesnastym książę Dymitr Sanguszko⁹ – mąż bohaterki jednej z największych afer matrymonialnych doby sarmatyzmu, dziedziczki na Ostrogu, której historia w wielu punktach przypomina tę napisaną przez Sienkiewicza. Księżniczka Elżbieta Ostrogska była ofiarą intryg swej matki, która – podobnie jak Kurcewiczowa – poszukiwała kandydata na zięcia, nierozszcząającego praw do posagu żony¹⁰.

Dla Dymitra i Sienkiewiczowskiego Bohuna wspólnych jest kilka elementów. Pierwszy to przyrzeczenie panny konkurentowi przez opiekunkę – Bohun gościł w Rozłogach na prawach narzeczonego, Sanguszko zaś w wytoczonym mu o najazd i *raptus puellae* procesie tłumaczył się, że Beata Ostrogska wyraziła pisemną zgodę na oddanie mu ręki córki¹¹.

Podobieństwo następne to samowolne opuszczenie powierzonych przez władze koronne placówek wojskowych na rzecz załatwiania prywatnych spraw – i w jednym, i w drugim przypadku chodzi o najazd na miejsce zamieszkania wybranki, z planem jej porwania.

W przypadku Sanguszki mowa o Kaniowie i Czerkasach¹², Bohun zaś pozostawia Czehryn, co, jak słusznie przewiduje towarzyszący mu Zagłoba (OiM I 17, s. 127), kończy się rzezią szlachty (OiM I 20, s. 145).

⁵ A. Stoff, *Sienkiewicz – pisarz sprawiedliwy. Rzecz o Trylogii*, [w:] *Sienkiewicz dzisiaj. Formy (nie)obecności*, pod red. B. Burdzieja i E. Owczarz, Toruń 2010, s. 34.

⁶ J. Kaczmarczyk, *Bohdan Chmielnicki*, Wrocław 1988, s. 156.

⁷ Ibidem, s. 163.

⁸ Ibidem, s. 166.

⁹ S. Zagórska, *Halszka z Ostroga. Między faktami i mitami*, Warszawa 2006.

¹⁰ Sprawa powinowactwa między historią księżniczki na Ostrogu a kniaziówny w Rozłogach jest tym ciekawsza w kontekście uwielbienia Sienkiewicza dla Heleny Modrzejewskiej, która wcieliła się w rolę tytułową w *Halszce z Ostroga* Józefa Szujskiego – dramacie granym w latach 60. XIX wieku na scenach w Krakowie i Poznaniu (zob. S. Zagórska, op. cit., s. 8). Nie ma pewności, czy Litwos widział Modrzejewską w tej roli – któryś ze spektakli obejrzał jednak jego przyjaciel, Stanisław Tarnowski (zob. S. Zagórska, op. cit., s. 98). Aktorka, sportretowana przez Andriollego, bardzo natomiast przypomina zewnętrznie Kurcewiczównę (OiM I 3, s. 29; wszystkie cytaty z wydania: H. Sienkiewicz, *Ogniem i mieczem*, Bielsko-Biała 1999, oznaczone skrótem OiM i numerem tomu). Jest to więc kolejna Helena – po Trojańskiej i Chmielnickiej – która użyczyła swego imienia bohaterce.

¹¹ S. Zagórska, op. cit., s. 40.

¹² Ibidem, s. 38.

Wśród cech łączących Sanguszkę z Sienkiewiczowskim atamanem dostrzeżalną jest atmosfera zaszczucia, jaka w pewnej chwili zaczyna się koło każdego z nich zagęszczać. Obaj są ścigani przez panów polskich z powodu dokonanych przez nich najazdów, przy czym dla księcia Dymitra ucieczka jak najdalej od granic Rzeczypospolitej była koniecznością – najazd na Ostróg i narażenie opuszczonych twierdz na niebezpieczeństwo ze strony Tatarów¹³ zaprowadziły go pod sąd, przez który skazany został na infamię.

Sanguszko, któremu udało się porwać poślubioną Halszkę (towarzyszyła mu w męskim stroju¹⁴), uciekał m.in. przed Zborowskimi, pragnącymi wyratować młodziankę mężatkę z jego rąk, uczynić ją wdową i wydać za któregoś z przedstawicieli rodu. Książę zdołał umknąć aż na teren Czech i – sądząc, że poza Rzeczypospolitą jest już bezpieczny – zatrzymał się na noc w zajeździe. Tam jednak samozwańczy mściciele dopadli go i dygocącego z zimna (był w samej koszuli) najpierw pobili, a w końcu udusili żelaznym łańcuchem, Halszkę uwożąc ze sobą¹⁵.

Kozacki watażka wprawdzie ze starć z bracią szlachtą uchodzi z życiem, ale Sarmaci są nieprzejednani w kwestii odebrania zapłaty za krzywdy Skrzetuskiej i jego narzeczonej. Dybią nań w okolicznościach przypominających te, w jakich znalazł się jego pierwowzór: oto na pojedynek zostaje wyzwany w karczmie; czeka go egzekucja, do której w ostatniej chwili nie dochodzi, zaś jego ucieczka przed Wołodyjowskim następuje w stroju mało wyjściowym.

Iwan Bohun i Dymitr Sanguszko to dwie postaci historyczne, które stanowiły wzorzec do stworzenia postaci watażki. Źródła inspiracji w literaturze są zaś o wiele bogatsze: jak wiadomo, postać Bohuna jest wyrazem hołdu złożonego przez Sienkiewicza twórcom romantyzmu, takim jak ukochany przez niego Słowacki, Goszczyński czy Puszkina¹⁶.

W *Beniowskim*¹⁷, *Żmii*, *Śnie srebrnym Salomei*, *Zamku kaniowskim* czy *Córcie kapitana* najbardziej zainteresowały Litwosa: wysoka pozycja bohatera w społeczności kozackiej, powiązania z wiedźmami i dziadami, wreszcie rola w związku miłosnym i sposób traktowania wybranki, tj. chęć zdobycia jej za wszelką cenę, co prowadzi do jej porwania i uwięzienia.

Intrygująca jest również kategoria byronicznej winy postaci: Bohun ma na sumieniu morderstwo popełnione w obecności Heleny, które stało się dla jego ukochanej pretekstem do odrzucenia go i nabycia wobec niego całej gamy uczuć, ze strachem i odrazą na czele.

¹³ Ibidem, s. 39.

¹⁴ Ibidem, s. 40.

¹⁵ Ibidem, s. 40–42.

¹⁶ Zob. m.in. J. Krzyżanowski, *Henryk Sienkiewicz. Studium portretowe*, [w:] idem, *Pokłosie Sienkiewiczowskie. Szkice literackie*, Warszawa 1973.

¹⁷ Zob. np. T. Bujnicki, *Wpływ Słowackiego na Sienkiewiczowski obraz Ukrainy w Trylogii*, [w:] *Słowacki i Ukraina*, red. M. Woźniakiewicz-Dziadosz, Lublin 2003.

To emocje właśnie są podstawowym kodem porozumienia między Bohunem a resztą bohaterów – odczuwają oni wobec niego strach, odrazę, gniew, nienawiść czy przeciwnie: podziw, pożądanie i zazdrość, a nawet żal – nikt jednak (może jedynie poza panem Zagłobą) nie próbuje analizować i zrozumieć poczynań watażki.

Sienkiewicz odwołuje się w ten sposób do wzorców poprzedniej epoki, przedstawiając swego bohatera jako samotne ogniwo – gdyby zapytać, czy Bohun ma jakichkolwiek przyjaciół, odpowiedź na to pytanie brzmiałaby: nie. I nie wynika to jedynie z literackiej proveniencji Bohuna. W rzeczywistości ludność ukraińska również prowadziła samotniczy tryb życia, co było naturalnym skutkiem słabej gęstości zaludnienia na rozległych połaciach. Kozacy byli jednak szczególnie skłonni do alienacji, czemu wydatnie sprzyjała struktura Siczy, która „otwarta była na impulsy metafizycznej pustki i samotności, także na poetycką melancholię istnienia oswojonego ze śmiercią i nicością”¹⁸.

Na przykładzie Bohuna, czy wspomnianych bohaterów romantycznych poematów, można wskazać takie cechy charakteru, które utrudniają życie w społeczeństwie. W przypadku Sienkiewiczowskiego watażki to przede wszystkim nieprzewidywalność nastrojów. Narrator już w ekspozycji informuje czytelnika, że okresy melancholii przeplatały się u Kozaka z momentami szaleństw:

Czasem przybywszy do Czehryna, Czerkas lub Perejesławia hulał na śmierć z innymi Zaporozcami, czasem żył jak mnich, do ludzi nie gadał, w stepy uciekał. To znów otaczał się ślepcami, których grania i pieśni po całych dniach słuchał, a samych złotem obrzucał (OiM I 3, s. 34).

Przyczyny takiego zachowania nie są wyjawiane przez wszechwiedzącego narratora powieści. Cykliczność zmiany nastrojów wiązać można z naturalną konsekwencją przyływu i odpływu gotówki u Niżowców, jak również z zakorzenieniem w tradycji romantycznej – na przykład z napadami wyrzutów sumienia po wspomnianym morderstwie bądź z przemianami w przyrodzie, która w epoce przed Sienkiewiczem współgrała z uczuciami postaci. Sama przestrzeń stepu to przecież miejsce kojarzące się ze smętkiem i szarzyzną melancholii¹⁹. Sienkiewicz odwołał się do tej asocjacji nie tylko w momencie wprowadzenia Bohuna do fabuły. Pamiętał o niej również wtedy, kiedy akcja powieści była w pełni rozwinięta.

Oto w scenie, w której Bohun jedzie do Rozłogów mścić się na Kurcewiczach, narrator informuje:

Twarz młodego watażki była spokojniejsza, jeno smutek śmiertelny malował się na niej widocznie. Rzekłbyś: dal, w której wzrok ginął po północnej stronie, za Kahamlikiem, bieg konia i powietrze stepowe uciszyło w nim tę burzę wewnętrzną [...] (OiM II 7, s. 127).

¹⁸ A. Witkowska, *Dziko – pięknie – groźnie czyli Ukraina romantyków*, „Teksty Drugie” 1995, nr 2.

¹⁹ A. Kowalczykowska, *Pejzaż romantyczny*, Kraków 1982, s. 27.

Zależności między nastrojem bohatera a okolicznościami przyrody zostają tu potraktowane praktycznie – furia dziecięcia stepów łagodnieje w warunkach, w których czuje się ono najlepiej. Jego wściekłość jednakże oddziałuje na innych o wiele dłużej, niż on sam ją odczuwa i jest jej świadom – jadący z nim Zagłoba wyzywa towarzysza w myślach: „Niech się diabeł zeni, mnie wszystko jedno; co ja mam do roboty w tej imprezie!” (OiM I 16, s. 124).

Złości Zagłoby, mającej swe źródło w przymusowym asystowaniu Bohunowi w drodze do Rozłogów i groźbie kontaktu z funkcjonariuszami prawa, towarzyszy gorzka konstatacja o niesprawiedliwości świata. To w tym momencie definitywnie rozchodzą się drogi niedawnych kompanów – Bohun coraz bardziej zapętla się w spirali nieszczęścia i chaosu, rubaszny opój zaś stopniowo ukazuje swoje pozytywne cechy. Jego niezgoda na to, co stało się w Rozłogach, wyrażająca się w spontanicznej decyzji pomocy Helenie, ciągle werbalizowana jest przez szlachcica za pomocą określania watażki słowami o piekielnych konotacjach (OiM I 118, s. 135, OiM I 19, s. 140) – chwilowo zdaje się on nie być zdolny do konstruowania wymyślnej charakterystyki Bohuna.

Oprócz upartego przyrównywania Kozaka do diabła przez Zagłobę, na diaboliczne cechy watażki – wyrażające się głównie za pomocą świecących w nocy oczu – często wskazuje narrator. „Te pałające źrenice”, które „świeciły jak ślepią wilka w ciemnym borze” (OiM I 3, s. 33), dostrzega Skrzetuski; uzasadniony strach wzbudzają nieraz w Zagłobie.

Posiadanie takich oczu, niczym u kota lub wilka, to przecież cecha wybitnie diabelska²⁰, jednakże wierność Sienkiewicza zasadom realizmu nie pozwala na ukazanie Bohuna jako postaci posiadającej ponadnaturalne zdolności (przy tym nie jest on też wcale geniuszem zła). To pewna niekonsekwencja: większość scen, które określić by można jako fantastyczne, nie występuje w warstwie fabularnej bezpośrednio, a prezentowanych jest albo pod postacią opowieści bohaterów, albo stylizacji na wyciąg z kroniki. Uwagi o oczach Bohuna, „które miały tę własność, że świeciły w nocy” i „pałały [...] jak dwie pochodnie” (OiM I 17, s. 130), „jak dwa karbunkuły” (OiM II 6, s. 24]), są zaś konsekwentnie wypowiedziane przez narratora, który nigdy – poza tym właśnie przypadkiem – nie przywołuje takich elementów świata przedstawionego, które nie mieszczą się w poetyce realizmu.

Jest to nikła aluzja w stronę fantastyczności – w istocie nie wiadomo, jak należałoby tę właściwość watażki interpretować. Czytelnikowi musi wystarczyć, że jest to cecha niepokojąca i że w ten sposób wymyka się Bohun raz określonymu wzorcowi postaci.

Mimo tego bowiem, iż jego charakter wydaje się już od początku jasno określony i przypisany do znanej konwencji, czytelnicy nie mogą wykluczyć, że w toku narracji ulegnie on zmianom. Początkowa charakterystyka stanowi bo-

²⁰ K. Moszyński, *Kultura ludowa Słowian*, t. 2: *Kultura duchowa*, cz. 1, Warszawa 1967, s. 609–610.

wiem punkt odniesienia, bez którego znaczenie wszelkich przemian nie byłoby odpowiednio widoczne²¹. W przypadku Bohuna sam jego twórca był zdumiony tym, że Kozak z posągowego bohatera przeobraża się w kogoś, kogo łatwo opatrzyć etykietką pospolitego zabijaki²²:

Nie mając skryształowanego całego planu powieści, umieściłem od razu Bohuna z początku w nieco za wysokim rejestrze moralnym, zaś Zagłobę w o wiele za niskim. Stąd też nieco zbyt szybka ewolucja życiowa Zagłoby od obwiesia, warchoła i opoja do budzącego ogólny szacunek męża stanu i nie bardzo uzasadniona recesja moralna Bohuna²³.

W owym wysokim rejestrze moralnym znaczącą lokatę zajmowała chęć służenia Rzeczypospolitej – do pewnego momentu wszak dowódca kozacki dowodzi swoim pułkiem pod jej właśnie sztandarami, zaś porównywany z nim Zagłoba ma swoje powody, by nie przypominać o sobie władzom państwowym, a jakiegokolwiek idee patriotyczne zdają się mu obce.

Rzeczywiście: jeżeli czytelnik miałby się nie zgadzać z którąkolwiek z decyzji watażki, to właśnie przejście na stronę Chmielnickiego może być tą, która najpóźniej znajdzie w toku lektury zrozumienie. Wszystkie inne działania Bohuna zostają bowiem usprawiedliwione przez narratora.

Najazd na dwór Kurcewiczów oraz dokonana w nim rzeź to element praktyki często stosowanej w Rzeczypospolitej Obojga Narodów; tym łatwiejszej na Ukrainie, że sprawca mógł umknąć wymiarowi sprawiedliwości w rozległe stepy. Impulsywny Bohun miał przyczyny, by napaść na Rozłogi: oto w domu, który przez większość swego życia traktował jak własny, w którym czuł się akceptowany i kochany, sprawiono, że jego plany matrymonialne przestały mieć rację bytu.

Sprawa ta jednak nie dotyczy jedynie utraty Heleny – jedna decyzja kniahini, nastraszonej przez Skrzetuskiego, sprawiła, że Bohun, może osierocony we wczesnym dzieciństwie (wolno powziąć takie przypuszczenie, skoro sam narrator nie wie „kto on był, skąd się wziął” [OiM I 3, s. 33]), znowu został całkowicie sam. Bohater czuje się pozbawiony korzeni, a także miejsca, gdzie mógłby je zapaść; nie widzi też przyszłości przed sobą – dlatego, że planował tylko jeden jej wariant.

Dowiedziawszy się z przejętych od Rzędziana listów o grze, jaką prowadziła z nim rodzina Kurcewiczów, Bohun uświadamia sobie, że nie ma już matki. Kobieta, której „w oczy jak pies patrzył” (OiM I 17, s. 128), mimo swej szorstkości potrafiła wyegzekwować posłuch i była darzona przezeń szacunkiem. Okazuje się teraz, że jej uczucia wobec niego nigdy nie były szczerze i że traktowała go instrumentalnie. Czytelnik zostaje o tym poinformowany odpowiednio wcześniej – w rozmowie Kurcewiczów ze Skrzetuskim kniahini przyznaje, że boi się Bohuna i liczebności jego oddziału (OiM I 4, s. 45). Mówi również, iż jest jej żal

²¹ A. Stoff, *Sienkiewicz – pisarz sprawiedliwy...*, op. cit., s. 18.

²² Tak powierzchowny punkt widzenia przyjmuje Władysław Zawistowski, autor popularyzującego Trylogię leksykonu *Kto jest kim w Trylogii Henryka Sienkiewicza?*, Gdańsk 1999, s. 29.

²³ Cyt. za: M. Kosman, op. cit., s. 17.

przybranego syna – ale wobec szantażu obmyślonego przez husarskiego porucznika ma ona związane ręce. Ta niejednoznaczna etycznie metoda, którą stosuje Skrzetuski, ma, jak wiadomo, ten sam skutek, co wypracowywane latami porozumienie między Bohunem a Kurcewiczami: Helena zostaje i przez jednego, i przez drugiego kawalera potraktowana jako obiekt handlu.

Trzeba tutaj wtrącić, iż decyzja o najechaniu Rozłogów okazała się dla watażki brzemienna w skutki z wielu względów. Oto bowiem, mimo że nie zabija Kurcewiczowej własną ręką, staje się Bohun kimś na kształt matkobójcy. Przewinienie takie uznawane jest za karygodne w większości kultur, a w wierzeniach ludu ukraińskiego zasługuje na bezwzględne potępienie zarówno przez ludzi, jak i przez przyrodę²⁴.

Choć nikt z napadniętych w Rozłogach nie przeklina Bohuna *explicite*, to prognoza Wasyla: „Gorze wam, bracia, bo którzy dla zysku lub zemsty wojnę czynią, mają być potępieni na wieki...” (OiM I 17, s. 134), choć wyraźnie dydaktyczna w swej wymowie i nawiązująca do relacji polsko-ukraińskich, zdaje się na zawsze pieczętować los Bohuna. Odtąd będzie przeżywał watażka niepowodzenie za niepowodzeniem, a chwile, w których będzie przekonany, że odniósł sukces – okażą się złudne.

Bohun, choć w kwestii Rozłogów podejmujący się tego samego zobowiązania co Skrzetuski, stosuje inną niż on taktykę zdobycia ukochanej. Znacznie niższy od niej urodzeniem, zdaje sobie sprawę, że zaloty w stylu dworskim byłyby z jego strony nieudolnym naśladowaniem panów. Narrator nie wspomina, czy – podobnie jak Skrzetuski na dworze Wiśniowieckiego – Kozak zamyka się w komnacie i, uderzając w struny lutni, wyśpiewuje rymy sławiące urodę kochanki. Wedle wiedzy dostępnej czytelnikowi, Bohun łączy swe uczucia z muzyką jedynie, gdy Kurcewiczówna jest w jego rękach²⁵. Wcześniej musiał on

²⁴ M. Kasjan, op. cit., s. 27–28.

²⁵ W jego postaci luźno nawiązuje Sienkiewicz do stereotypu Kozaka-bandurzysty, pojawiającego się np. w ludowych dziełach plastycznych. O tym, że któryś z instrumentów strunowych był przy Bohunie bardzo często, świadczyć może pytanie kniahini już na początku powieści: „Od pułku przybyłeś, sokole? A z teorbanem?” (OiM I 3, s. 32). Autor *Ogniem i mieczem* miał niejakie pojęcie o tym, jak ważna w społeczności kozackiej była muzyka i wykonujący ją wędrowni dziadowie. W czasach powstawania pierwszej części Trylogii znane były nieliczne prace folklorystyczne na ten temat autorstwa P. Kulisza czy M. Maksymowicza (zob. M. Kasjan, op. cit., s. 48, 52). Sienkiewicz nie posługiwał się językiem sąsiadów, ale pewne ustalenia badaczy ukraińskich mógł poznać z drugiej ręki. Próba gry motywem dziada-lirnika (scena okradzenia go z ubrań i liry przez Zagłobę) do dziś uznawana jest przez Ukraińców za co najmniej niesmaczną (zob. J. Andruchowycz, *Zabawy z ogniem i mieczem*, przeł. O. Hnatiuk, „Gazeta Wyborcza” 1999, nr 201). A przecież Zagłoba, pozbawiając ślepcę i jego pacholka niezbędnych utensyliów, doskonale wie, co robi: on i Helena, przejmując tożsamość swych ofiar, mogą mieć szansę na stosunkowo bezpieczne przedarcie się przez ogarnięte wojną tereny. O znakomitym rozeznaniu Zagłoby w lokalnych zwyczajach świadczy też pewność, z jaką uspokaja podopieczną w kwestii pozostawionego w Rozłogach Wasyla: „Jeśli on obłąkany, to on dla Kozaków święty” (OiM I XVIII, s. 138). I rzeczywiście – postać okaleczonego kniazia wzbudzi

jednak wykazać się działaniem przynoszącym wymierne efekty. Powiększenia majątku najłatwiej było mu dokonać podczas niebezpiecznych, ale dochodowych, wypraw czajkami. Dopiero sławny i bogaty konkurent, dla którego obojętna jest sprawa posagu Heleny, znaleźć mógł uznanie w oczach kniahini. Dla samej kniaziówny atrakcyjna była egzotyczność Bohunowych wypraw – w przeszłości często z zainteresowaniem słuchała jego relacji z podróży (OiM II 3, s. 15).

O wiele łatwiej byłoby Bohunowi zaspokoić prywatne ambicje, zostając nobilitowanym – w tym celu próbuje zaskarbić sobie sympatię Zagłoby, biorąc z nim udział w kolejnych pijatykach. Ataman zdaje sobie jednak sprawę z tego, że tytuł szlachecki to nie wszystko i że do wejścia w świat elit potrzebne są nie tylko odpowiednie dokumenty i fortuna, ale i pewien sposób bycia, którego składową jest między innymi ogólne wykształcenie (przeciętny szlachcic nie spędzał wiele czasu nad książkami, niemniej człowiek dobrze wyedukowany uosabiał wzorzec, do którego wypadało aspirować)²⁶. I choć często wini się Sienkiewicza za to, że jego bohaterowie przedkładają krzepę fizyczną nad subtelność intelektu²⁷, Bohun zdaje się zaprzeczać temu stereotypowi. Nieumiejętność czytania to dla Kozaka zmartwienie i powód do wstydu; obawa zaś, by o tym stanie rzeczy nikt oprócz niego nie wiedział, zmusza go do okłamywania rozmówców. Po raz pierwszy narrator informuje o tym czytelnika, gdy listy Skrzetuskiego do Heleny zostają skonfiskowane przez Bohuna Rzędzianowi – watażka „kazał zaraz iść precz semenom, gdyż nie umiając czytać, nie chciał się z tym przed nimi zdradzić” (OiM I 17, s. 125).

Przyznać się do tego, że nie posiadało się „pańskiej” umiejętności²⁸, to znaczy zgodzić się z tym, że niewiele wyżej stoi się od własnych podkomendnych i być może nie istnieją żadne przesłanki, które usprawiedliwiają jego wysokie stanowisko. Bohun jest więc niepewny posady i lęka się ośmieszenia – w dodatku długo już udawał kogoś, kim nie jest, tak że wyjawienie prawdy mogłoby podkopać jego autorytet.

Ze swoim problemem nie zdradza się nawet przed osobami, które pozostają z nim w bliższej zażyłości niż jego żołnierze. O ile trudno powiedzieć, czy Za-

dza w semenach Bohuna przerażenie; Wasyl ginie, spalony żywcem wraz z dworem, na skutek działań okolicznych chłopów, ciemionych przez Kurcewiczów.

²⁶ M. Bogucka, *Dzieje kultury polskiej do 1918 roku*, Wrocław 1991, s. 193.

²⁷ Współcześnie wyraz dezaprobacie na tym polu daje choćby Józef Hen, który też jest autorem powieści historycznej z XVII wieku (*Crimen*). I choć jej akcja toczy się w czasach wojny polsko-rosyjskiej, nie zmienia to faktu, że Sienkiewiczowska wizja tego stulecia wywarła na Hena duży wpływ (choćby prowokując do polemiki) – do czego pisarz otwarcie się przyznaje. Zob.: <http://ninateka.pl/film/jozef-hen-rozmowy-poszczegolne>.

²⁸ Dążenia te, oprócz związku z chęcią zaspokojenia osobistych ambicji, cechuje również zwyczajny pragmatyzm i uleganie powszechnej modzie. W dobrym tonie było czerpać jak najwięcej wzorców ze świata szlacheckiego – ekspansywność tejże kultury była tak silna, że w wieku XVII obserwuje się nawet sarmatyzację mieszczaństwa, a co dopiero warstwy żołnierskiej, którą reprezentowali Kozacy. Zob. M. Bogucka, op. cit., s. 196.

głoba zdaje sobie sprawę z jego sekretu, o tyle wróżąca mu Horpyna nic nie wie o jego analfabetyzmie. W krótkiej rozmowie na temat wojny watażka wypowiada beztrząsanie zdanie o liście Chmielnickiego, który czytał w Barze. Narrator jednak koryguje tę informację, przypominając, że „Bohun [...] nie umiał czytać, ale wstydział się tego – bo nie chciał za prostaka uchodzić” (OIM II 3, s. 15).

Wstyd Kozaka z powodu nieumiejętności posługiwania się papierem i piórem ma charakter permanentny. Narrator wyraża go jedynie w słowach opisujących odczucia bohatera. Sporadycznie zdarza się, iż czytelnik ma wgląd w reakcje watażki towarzyszące przeżywanym emocjom. Tak dzieje się, gdy Bohun zostaje publicznie zawstydzony. Oto bowiem, gdy Zagłoba, chcąc sprowokować go do wyzwania na pojedynek Wołodyjowskiego, przypomina mu niezbyt chlubną kartę w jego żołnierskiej karierze (ucieczkę przed Małym Rycerzem „bez czapki, w koszuli tylko i hajdawerach” – OIM II 7, s. 43), narrator relacjonuje, że „twarz Bohuna pokryła się purpurą”, bo fakt przywołany przez Zagłobę „była to jedyna nie starta plama na jego sławie mołojockiej” (OIM II 11, s. 72). Raz dopuszczony do głosu, Zagłoba z premedytacją rzuca mu w twarz kolejne inwektywy:

Białogłowską masz twarz, ale i białogłowskie serce. Byłeś odważny ze starą kniaziową i z dzieciuchem kniazem, ale z rycerzem dudy w miech! Listy tobie wozic, panny porywać, nie na wojnę chodź (OIM II 11, s. 72).

Prowokacja udaje się i dochodzi do pojedynku. Zebrani świadkowie zaskoczeni są obyciem Bohuna w towarzystwie, zastanawiają się, czy nie mają do czynienia ze szlacheckim potomkiem²⁹. Prawdziwe zdumienie budzi w nich jego sztuka szermiercza – sam Wołodyjowski przyznaje, że pojedynek był dla niego trudny. Wypowiedzi te odzwierciedlają protekcyjny stosunek Polaków nawet do tych Kozaków, którzy stali wysoko w niższej hierarchii (od pewnego momentu zjawisko tego typu jest powszechne w polskiej historii: mówi się wręcz o maskowaniu w ten sposób kompleksu niższości Sarmatów)³⁰. Przedstawiciele ukraińskiego ludu w kontaktach z nimi musieli zatem wykształcić pewne umiejętności tak, by codzienne spotkania miały charakter bezkonfliktowy. Bohun też wykonał tę niełatwą pracę, by zdobyć uznanie nie tylko na płaszczyźnie militarnej, ale i towarzyskiej. Narrator już na początku wskazuje na jego niezwykle zdolności do mimikry (OIM I 3, s. 34). Bohun rzeczywiście jawi się jako oddany syn, czuły kochanek, sprawny żołnierz, okrutny mściciel, obyty w świecie rycerz czy dziki, spity wódką prosty Kozak.

Aktywność ostatnia, tj. picie alkoholu, była dlań szczególnie kusząca. W społeczeństwie kozackim panowały bowiem konkretne zasady regulujące

²⁹ Historycznemu Bohunowi również przypisywano pochodzenie szlacheckie. Nie mogło tak jednak być, gdyż w pewnym momencie dopiero zabiegał on o nobilitację. Por.: M. Kosman, op. cit., s. 80.

³⁰ M. Bogucka, op. cit., s. 182.

częstotliwość spożywania napojów wysokoprocentowych. Na czoło wysuwał się tu najsurowszy zakaz picia alkoholu w czasie wyprawy wojennej³¹ – oddawać się pijaństwu można było jedynie w okresie pokoju.

Zakaz ów nie zawsze był bezwzględnie przestrzegany. Problem z powściągnięciem picia w czasie wojennym ma sam Chmielnicki, przyznaje się do tego również Bohun. O ile jednak wódz naczelny, poza kłopotami małżeńskimi, przytłoczony jest również odpowiedzialnością za powstanie, o tyle jego podkomendny upija się z powodów prywatnych. Wódka nie usypia go, raczej rozjusza – i chwilowo pozwala stępić uczucia, których przeżywanie kojarzy się z okazywaniem słabości.

Watażka zapija więc miłosne niepowodzenia; pije też, by odsunąć poczucie winy za masakrę dokonaną w Rozłogach. Jedną z metod, jakimi próbuje ocalić nieskazitelny obraz samego siebie, jest obarczenie Heleny winą za wymordowanie Kurcewiczów:

Oj, żeby ty, dziewczyno, była dla mnie inna [...], nie byłby ja twoich krewnych pobił, nie byłby ja się z buntem i chłopami bratał; ale przez ciebie ja rozum stracił [...]. No, daruj ty mnie, że ja przyszedł do ciebie do Rozłogów po kozacku, z szablą i ogniem, ale ja był pijany gniewem na kniaziów i gorzałkę po drodze pił – zbój nieszczęsny (OiM II 2, s. 10).

Osobną kwestią jest, jak dalece watażka czuje się oszukany przez samą Helenę – zachowanie bohaterki wszak niejednokrotnie świadczy o jej niezgodzie na awanse Kozaka wobec niej; pomna na niegdysiejsze morderstwo, którego przy niej dokonał, nie potrafi już wyzbyć się strachu przed nim. Bohun, oceniający efekty swoich napadów agresji z perspektywy żołnierza, próbuje przekonać otoczenie i siebie samego, że dokonane przezeń zabójstwa to sprawy zwyczajne, niezaskługujące na takie potępienie, jakim darzy je kniaziówna. Jest wprawdzie świadom, że pod wpływem alkoholu trudno mu się kontrolować, wszelako i ta kwestia nie powinna, jego zdaniem, przerażać uwięzionej przezeń dziewczyny:

Póki ja trzeźwy, póki mnie gorzałka-matka głowy nie zapali, póty ty dla mnie jak obraz w cerkwi. A od czasu jak ja ciebie w Barze znalazł, przestałem pić. Przedtem ja pił, pił, będę moją gorzałką-matką zalewał [...]. Ale teraz do ust nie wezmę ni słodkiego wina, ni pałanki (OiM II 2, s. 10).

Bohun nie przyjmuje do wiadomości, że cokolwiek mogłoby pójść nie po jego myśli. Przekonany jest o własnej nieomyślności i doskonałości, co rzutuje na przecenianie możliwości sprawczych – długo jest pewien, iż wszystko to, co sobie zamierzy, prędzej czy później zostanie zrealizowane. Opór kniaziówny jest dlań całkowicie niezrozumiały, ale możliwy do przewyciężenia – choćby nawet przyszło to wielkim nakładem (głównie materialnym; w jego przekonaniu bowiem kobieta potrzebuje głównie drogich podarunków).

Helena jednak nie zgadza się z taką wizją żony. Zamiast marzyć o życiu na odludziu, tam gdzie „boży step”, „dzikie ługi” i „ciche wody” (OiM I 17,

³¹ M. Kasjan, op. cit., s. 30.

s. 129), gdzie wszystko będzie zależeć od aktualnego nastroju nieprzewidywalnego małżonka, woli spokojną, pracowitą egzystencję u boku o wiele bardziej zrównoważonego Skrzetuskiego.

Kurcewiczówna przecież, choć łatwo zarzucić Sienkiewiczowi sportretowanie jej jako postaci biernej, w pewnych momentach ukazuje, że i ona ma własne zdanie. Sam Bohun po pewnym czasie dostrzega, „że nie ma co żartować z tą krwią Kurcewiczowską, księżącą, bo w uniesieniu dotrzyma tego, czym grozi [...] (OiM II 2, s. 9). Te subtelne wzmianki o potencjale, jaki niesie z sobą charakter kniaziówny, ukazują, jak bardzo musi on być stłamszony przez lata, które spędziła pod nadzorem stryjny. Kiedy bohaterka opuszcza dwór, okazuje się, że potrafi sobie radzić w sytuacjach trudnych – i wyraźnie widać w niej załóżki, które rozwiną się potem w Oleńce i Baśce. Stanowi ona zatem dobry materiał na panią dworu, a nie na kozacką żonę bitą przez męża i przepijającą jego majątek, czego świadectwo pozostało do dziś w oryginalnych dumach ukraińskich³².

Warto zadać sobie pytanie, czym dla Bohuna jest miłość, jak zapatruje się na małżeństwo i co ma do zaferowania potencjalnej małżonki. Jak już wspomniano, próbuje on sobie zjednać wybrankę przede wszystkim poprzez bogactwo (OiM II 2, s. 11). Kiedy okazuje się, że różne usługi i pomoce Kurcewiczom to było za mało, próba przekupstwa i zaimponowania wysoką pozycją w wojsku kozackim przed samą Heleną to ostatnie, na co może on się zdobyć. Tak jak wcześniej prznosił na swą wybrankę winę za pomordowanie jej rodziny, tak teraz przemieszcza na nią swoje własne kompleksy i pragnienia, wyrażające się w chęci posiadania władzy i majątku. Zaznacza się tu jedna ze sprzeczności jego charakteru – kiedy jadąc do Rozłogów, zrozpaczony użala się Zagłobie, wyraża jedno życzenie: chciałby uwieźć Helenę gdzieś w dalekie stepy i żyć z nią w niczym niezmaconym spokoju.

Po przywiezieniu jej z Baru i później, gdy dopadnie Zagłobę na chłopskim weselu i zwiąże w kij do szabli, będzie się w nim wyrażać pycha i chęć odegrania się nawet na kniaziównie. Kurcewiczówna przestaje być dlań „zazulą, sokolem, najmilszą czarnobrewą” (OiM II 3, s. 16), a zaczyna być przepustką do świata możnych i szanowanych. Związek z nią, scementowany bogatym ślubem w głównej cerkwi Kijowa, ma mieć charakter pozorny: obsypana bogactwami żona ma pełnić wobec męża funkcję ozdoby – warto pokazać się z nią na komnatach, do których do tej pory nie miał dostępu.

Bohun upaja się tym splendorem i godnością od chwili, kiedy sporządzi wyższy plan. Zanim dokona rzezi Kurcewiczów, czuje się jeszcze nie do końca godzien kniaziówny (OiM I 17, s. 128). Później natomiast odnosi się do niej butnie, chcąc pokazać, że to on jest stroną dominującą i że dziewczyna nie ma żadnych kontrargumentów dla jego przechwałek: „[...] a kto ty taka, że ja dla ciebie chłop? Gdzie twoje zamki i bojary, i wojska?” (OiM II 2, s. 11). Ponadto

³² M. Kasjan, op. cit., s. 157–160.

próbuję wzbudzić w niej wdzięczność za uratowanie od ewentualnego gwałtu, nie bacząc, że strach przed nim był głównym powodem podjęcia przez Helenę próby samobójczej. W identyczny sposób zapewnia o swym szacunku dla Kurcewiczówny również i pana Zagłobę: „Czy to ja chłop, żeby ją bez popa niewolił [...]?” (OiM II 7, s. 35). Zbliżenie z ukochaną odkłada na potem, po ślubie mającym nastąpić, gdy czas się uspokoi – ta decyzja ma też wydźwięk pragmatyczny i podjęta została z obawy przed kolejnym zachowaniem Heleny o charakterze suicydalnym.

Wbrew pozorom podejście Bohuna do spraw erotyki nie jest jasne. W Czortowym Jarze opowiada on wprawdzie Kurcewiczównie o galerze „z najkрасniejszymi młodzieńcami, bo je sułtanowi wieźli”, gdzie „poigrały Kozaki-braty”, a później każdej brance „kamień kazał do szyi i w wodę” (OiM II 2, s. 11). Z całą pewnością można stwierdzić, że to Bohun dowodził zdobyciem galery i że to on wydał rozkaz utopienia branek. Zwroty: „poigrały Kozaki-braty” oraz „Comnie były krasawice, póki ty z dziecka na pannę nie wyrosła!” (OiM II 2, s. 11) można zaś interpretować dwojako. Przemilczenie własnej osoby w grupie braci Kozaków nie jest przypadkowe – Bohun wstydzi się przed Heleną. Albo tego, że na równi z innymi „igrał” z którąś z branek, albo właśnie dlatego, że z jakichś powodów tego nie zrobił. Lekceważące twierdzenie o krasawicach wskazuje na liczne podboje wśród płci niewieściej, bądź na zupełne niezwracanie uwagi na kobiety, dopóki obok niego nie wyrosła czarnobrewa piękność.

Tak więc kwestia erotycznej przeszłości watażki zdaje się być niesprecyzowana. O ileż bardziej intrygująco byłoby, gdyby bohater nie dał się jednoznacznie dopasować do schematu doświadczonego kochanka, liczącego na kontakt z nietkniętą dziewicą – takie przypadki są stosunkowo rzadkie w twórczości powieściowej Sienkiewicza.

Samo dążenie do celu ma dla Jurka sporą wartość – mnóstwo energii wkłada w ukazanie się z dobrej strony, zanim w Rozłogach pojawia się Skrzetuski; następnie angażuje się w poszukiwania Heleny i uczynienie jej życia w Czortowym Jarze znośnym – i kiedy ma ją przy sobie, odwleka moment ślubu. Przyzwyczajony do ogromu pracy wkładanej do tej pory w osiągnięcie celu, docenia to, co trudno dostępne. Nieudolnie i wulgarnie uwodząca go Horpyna wzbudza w nim tylko odrazę.

Despotyzm, przekonanie o własnej racji, niekontrolowane wybuchy agresji – to niczym niemaskowane cechy charakteru Bohuna, predysponujące go do roli czarnego charakteru. Nie zawsze jednak pozwala im się ukazać; w szalę wpada jedynie wtedy, gdy nie widzi innej metody rozwiązania problemu.

Na co dzień zaś zmienia się na podobieństwo kameleona, w każdym środowisku przybierając odpowiednią twarz. Maski te nie służą jedynie dbaniu o wyidealizowany wizerunek. Zdają się skrywać istotę wewnętrzną kruchą i wrażliwą, dumną i ambitną, w której katalogu doświadczeń pojęcie porażki nie występuje. A przecież w gruncie rzeczy Bohunowi niewiele się udaje: o jego spekta-

kularnych sukcesach militarnych czytelnik dowiaduje się tylko z kronikarskich relacji narratora, a wysoki awans na następcę Chmielnickiego kończy się omal samobójczym parciem pod Beresteczko. Konflikty, w których bohater bierze udział, unaocznione czytelnikowi przez narratora, kończą się dla niego poważnymi ranami i długą rekonwalescencją. Bilans jego życia prywatnego jest zatrważający, a jego efektem jest osamotnienie, z jakim nie zetknął się nigdy przedtem. To ciągle zapewnianie narratora o niezwykłości Bohuna, o jego niebywałym szczęściu wojennym, szaleńczej, graniczącej z brawurą odwadze, niespotykanej urodzie – budują w czytelniku przeświadczenie, że musi być on jakimś wybrańcem bogów, który z nieznanых przyczyn prześladowany jest przez zły los.

Ciągle niepowodzenia i choroby czynią go nieszkodliwym i umiejscawiają na pozycji ofiary; najczęściej to on jest „zdradzany, bity, znieważany przez liczniejszych i silniejszych od siebie”³³. W czytelniku, podchodzącym do literatury głównie w sposób emocjonalny, taki bohater może budzić litość. Ponadto czytelnik taki widzi, że nie ma do czynienia z postacią wyidealizowaną, ale z przeżywającą niepowodzenia i popełniającą błędy – to sytuuje ją blisko rzeczywistości pozaliterackiej, co ważne jest również wtedy, gdy ma się do czynienia nawet z bohaterem (bądź jego typem) znanym już uprzednio z innych utworów³⁴.

Sympatia czytelników wobec Bohuna wynika zatem z kilku czynników: traktowania przez Sienkiewicza psychiki bohaterów historycznych tak samo, jak osób żyjących współcześnie – a tym samym wyposażenia ich w cechy uniwersalne. Kolejnym czynnikiem jest wykorzystanie do stworzenia nowego bohatera biografii postaci już istniejących w historii i literaturze. Następna właściwość prozy Sienkiewicza, decydująca o sugestywności i atrakcyjności Bohuna, ma swoje źródło w specyficznym opisie „czarnego charakteru”, polegającym na umieszczeniu w ekspozycji informacji wyłącznie pozytywnych, co działa na czytającego podobnie jak znany psychologom efekt aureoli (jest to uzasadnione, skoro wolno dokonywać prostych analogii pomiędzy światem postaci literackich, a tym zamieszkałym przez realnych ludzi)³⁵. Skutkuje to tym, że nie postrzega się Bohuna jako typowego czarnego charakteru czy złego człowieka, ale jako osobę, której złe postęпки wymusza konieczność. Poza tym pozostawione przez narratora luki w biografii Bohuna budzą zaciekawienie i dociekliwość, a szatańsko lśniące z nieznanых powodów oczy watażki prowokują do pytań o jego pokrewieństwo ze światem demonicznym – jednakże na tego typu pytania trudno udzielić jednoznacznej odpowiedzi.

Przyjmuje zatem Bohun kształty istic proteuszowe. Aluzyjność, niedookreśloność splata się w unaocznieniu jego zachowań z dobitną charakterystyką;

³³ C. Zalewski, *Dzieci Saturna. Mityzacja w „Ogniem i mieczem” Sienkiewicza*, [w:] *Henryk Sienkiewicz w kulturze polskiej*, op. cit., s. 183.

³⁴ A. Stoff, *Zagłoba sum!*, op. cit., s. 16–17.

³⁵ *Ibidem*, s. 13.

konwencjonalne ujęcia w opisie jego charakteru czy niemaskowane w żaden sposób zapożyczenia z innych dzieł literackich mieszają się z tych konwencji łamaniem.

Duża rozpiętość zachowań i cech składających się na jego osobowość, czy nawet wygląd zewnętrzny, od stereotypowo męskich (odwaga, wysokiej klasy sprawności żołnierskie, nadużywanie alkoholu, wyrzeźbione mięśnie) do stereotypowo kobiecych (labilność, chorowitość, „białogłowskie” rysy twarzy) stanowi o niemożności wypowiedzenia jednoznacznej opinii na temat tego bohatera.

Jest on Pacholeciem, które dorosło, ale które nadal szuka sposobu na ucieczkę od rozpacz; podobnie – niczym Ksenia – mógłby się skarżyć: „Wszystko usycha! Wszystko, co moje!”³⁶ – i przy tym jest Żmiją, Semenką i Nebabą zarazem.

Bibliografia

- Bogucka M., *Dzieje kultury polskiej do 1918 roku*, Wrocław 1991.
- Bujnicki T., *Henryka Sienkiewicza „powieści z lat dawnych”*. *Studia*, Kraków 1996.
- Kaczmarczyk J., *Bohdan Chmielnicki*, Wrocław 1988.
- Kasjan M., *Wstęp*, [w:] *Na ciche wody. Dumy ukraińskie*, Wrocław 1973.
- Kosman M., *Na tropach bohaterów Trylogii*, Warszawa 1986.
- Kowalczykowska A., *Pejzaż romantyczny*, Kraków 1982.
- Sienkiewicz H., *Ogniem i mieczem*, Bielsko-Biała 1999.
- Sienkiewicz H., *O powieści historycznej*, [cyt. za:] J. Kulczycka-Saloni, *Henryk Sienkiewicz*, Warszawa 1966.
- Słowacki J., *Żmija*, [w:] idem, *Dzieła wybrane*, red. J. Krzyżanowski, t. 1: *Liryki i powieści poetyckie*, Wrocław 1987.
- Stoff A., *Sienkiewicz – pisarz sprawiedliwy. Rzecz o Trylogii*, [w:] *Sienkiewicz dzisiaj. Formy (nie)obecności*, pod red. B. Burdzieja i E. Owczarz, Toruń 2010.
- Stoff A., *Zagłoba sum! Studium postaci literackiej*, Toruń 2006.
- Witkowska A., *Dziko – pięknie – groźnie, czyli Ukraina romantyków*, „Teksty Drugie” 1995, nr 2.
- Zagórska S., *Halszka z Ostroga. Między faktami a mitami*, Warszawa 2006.
- Zalewski C., *Dzieci Saturna. Mityzacja w „Ogniem i mieczem” Sienkiewicza*, [w:] *Henryk Sienkiewicz w kulturze polskiej*, red. T. Bujnicki, K. Stępnik, Lublin 2007.
- Zawistowski W., *Kto jest kim w Trylogii Henryka Sienkiewicza?*, Gdańsk 1999.

³⁶ J. Słowacki, *Żmija*, [w:] idem, *Dzieła wybrane*, red. J. Krzyżanowski, t. 1: *Liryki i powieści poetyckie*, Wrocław 1987, s. 164.

The art of (non) adaptation. A few thoughts about the construction of Bohun

Summary

The article is an attempt to look closer at Bohun, one of the protagonists of *With Fire and Sword* (*Ogniem i mieczem*) by Henryk Sienkiewicz. It is devoted mainly to the historical and literary inspirations of the author of the novel during the construction of this character, as well as to the traits of Bohun, which decide about his incompatibility with the environment. The analysis includes his mimicry skills and tendencies to alienation, his overgrown ambition and shame of humble birth, his craving for love and understanding, and the mechanisms he uses to block some of the feelings. All these traits, together with indefinite diabolic features, are the key to the enthusiastic reception of Bohun by the readers.

Keywords: *With Fire and Sword*, Bohun, Henryk Sienkiewicz, alienation, mimicry, demonic qualities, reception.

Słowa kluczowe: *Ogniem i mieczem*, Bohun, Henryk Sienkiewicz, alienacja, mimikra, demoniczność, recepcja.